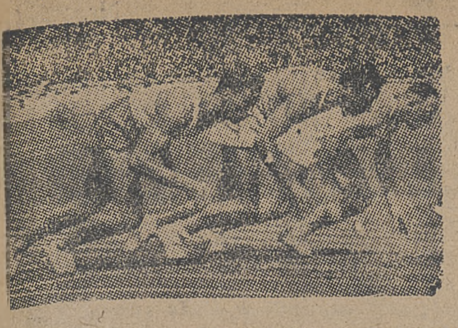
Cena 5 złotych



START

Rok II | Kraków, dnia 14 maja 1946 | Nr. 23

„Vive la Pologne"

W dniu 5 maja 1946 roku zakończyły się uroczyście czwarte z rzędu a pierwsze powojenne mistrzostwa Europy w koszykówce. W obecnej sytuacji powojennej nabrały one szczególnego znaczenia i miały głębszą wymowę. Zorganizowane bowiem zostały przez państwo, które od wieków nie zaznało okrucieństw wojny; można więc widzieć w tym symboliczną zapowiedź zbliżającej się ery pokoju, umożliwiającej zgnębionej ciągłemi wojnami narodom Europy, wyleczenie ran, odbudowanie i zorganizowanie swych urządzeń gospodarczych, zarówno przemysłowych jak i handlowych, oraz wzajemnego współżycia według zasad miłości bliźniego.

Bardzo doniosłą rolę w tej nowej epoce, wolnej od wzajemnej nienawiści odegra sport, jako czynnik zbliżający i pogłębiający współżycie poszczególnych narodów między sobą. Potwierdziła to podejście do mistrzostw swym zachowaniem publiczność szwajcarska, odnosząca się bardzo życzliwie do wszystkich drużyn turnieju. Dopingowała ona — rzecz zrozumiała — najwięcej swoją drużynę, lecz kulturą sportową i zachowaniem różniła się bardzo od publiczności litewskiej na mistrzostwach Europy w Kownie*). Rozegrane w Genewie mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej były również sprawdzianem sił żywotnych świeżo zwolnionych z pod okupacji narodów. Nie wskutek przypadku stanęły na starcie obok państw takich jak Wielka Brytania, Szwajcaria, które nie zaznały gorzkich chwil niewoli państwa takie jak: Francja, Czechosłowacja, Holandia, Belgia, Luxemburg z Polską na czele. Trzecią grupę stanowiły państwa świeżo zrehabilitowane: Włochy i Węgry. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z państw tych najcięższym był los Polski, dlatego start drużyny polskiej ma znaczenie nie jako wynik czysto sportowy, lecz jako dowód żywotności i hartu ducha właściwego Polakom, dzięki któremu słyniemy na świat cały i dzięki któremu mogliśmy — mimo spóźnionego startu podjąć rywalizację z innemi państwami Europy we wszystkich dziedzinach życia. Rywalizacja ta aczkolwiek nie zawsze kończy się pełnym sukcesem, to jednak spełnia swe zadanie istotne. Podobnie było z naszemi koszykarzami. Z punktu widzenia sportowego zajęcie 9-tego miejsca nie jest sukcesem dla drużyny, która przed sześciu laty zajmowała czołowe miejsce w Europie w tej gałęzi sportu. Sposób jednak gry, zachowanie się zawodników pełne godności i uprzejmości, umiejętność przegrywania z uśmiechem na ustach, bez fauli, mimo nieudałych wysiłków zdobycia zwycięstwa, pokonanie ciężkich warunków podróży, o których publiczność genewska była doskonale poinformowana, zjednały im serca całej widowni, około 5—6.000 widzów dziennie, którzy hucznemi oklaskami witali każdorazowo wbiegającą na boisko dziesiątkę z orłem na piersiach, jak również każdy zdobyty przez nią kosz. Nic też dziwnego, że po spotkaniu z Anglikami, dzienniki genewskie pisały o nim, jako o meczu dwóch zespołów sportowców — dżentelmenów. Zjawienie się Polaków w Genewie było niespodzianką nie tylko dla publiczności, ale i dla samych organizatorów. Jeszcze w przeddzień przybycia polskich koszykarzy dzienniki szwajcarskie donosiły, że start Polaków jest bardzo mało prawdopodobny ze względu na olbrzymie trudności komunikacyjne. Nic też dziwnego, że tak, jak pierwsze spotkanie Polska—Luxemburg było sensacją, tak odegranie po zwycięskim spotkaniu hymnu polskiego, rozpoczynającego w ten sposób turniej, wzruszył widzów do głębi. Uzewnętrzniło się to w spontanicznych okrzykach vive la Pologne. Podobnie było w czasie innych spotkań, w czasie wręczania nagród jednemu z zawodników polskich. Okrzyk vive la Pologne powtarzał się kilkakrotnie w ciągu turnieju. Tak tedy mimo trzech porażek, Polacy swą postawą wywarli tak silne wrażenie, że okrzyk vive la Pologne, nie przebrzmiał z chwilą zakończenia się mistrzostw, ale echo jego długo będzie brzmiało w sercach mieszkańców Genewy i przedstawicieli innych narodów biorących w tym turnieju udział, przywodząc im na pamięć przedstawicieli narodu, który mimo iż tak ciężkich doznał katuszy zarówno fizycznych i moralnych z zaparciem podejmuje ciężką pracę odbudowy swej ojczyzny, zmartwychwstającej niejako z świata umarłych do współpracy w gromadzie innych narodów europejskich. Pod tym względem wyjazd naszych koszykarzy skończył się pełnym sukcesem.

*) W czasie rozgrywanych w 1939 r. trzecich mistrzostw Europy w koszykówce męskiej w Kownie, publiczność tamtejsza, wybitnie szowinistycznie nastawiona, zachowywała się w sposób prowokacyjny w stosunku do zawodników obcych narodowości.

Zdobywca pucharu Anglii przegrywa w Pradze

Sparta—Derby County 3:2 (1:1)

Praga, 12 maja (tel. wł.). W obecności blisko 50.000 widzów rozegrano wczoraj na stadionie Sparty oczekiwane tu od dawna z wielkim zainteresowaniem spotkanie piłkarskie: Derby County—Sparta. Zdobywca pucharu angielskiego, który przyjechał do Europy w najsilniejszym swym składzie, a to: Boulton — Nicholas, Hawe Bullions, Leuty, Musson — Harrison, Carter, Stamps, Doherty, Shirer — przegrał wbrew oczekiwaniom ze znakomicie grającą drużyną Sparty, w której trio defensywne: Horak — Senecky i Zasława wzniosło się na najwyższe wyżyny poziomu. Atak czeski, wspierany przez wspaniale grającą pomoc, w której skrajni: Koubek i Kolsky byli lepszymi od środkowego, sunął raz po raz na bramkę Anglików. Pierwsze skrzypce w napadzie czeskim grali Kokstein na skrzydle i Ludl na łączniku.

Sparta prowadziła jeszcze na 3 minuty przed końcem zawodów 3:1, a dopiero Shirer zmniejszył w 87 min. gry porażkę strzelając drugą bramkę dla swych barw. Pierwszą bramkę dla Derby strzelił Stamps w 40 minucie pierwszej połowy. Strzelcami bramek dla Sparty byli Cajp (2) i Kolsky (z karnego) za rękę Leuty'ego (środek pomocy).

To zwycięstwo Sparty wzmocniło ogromnie pozycję czeskiego footbalu, który po niedawnej klęsce, poniesionej w Paryżu przez narodową reprezentację z reprezentacją Francji (0:3), poniósł ostatnio w dniu 9 maja nową porażkę i to na swym terenie: Mecz reprezentacji piłkarskich

Jugosławia-Czechosłowacja 2:0 (0:0)

był tym przykrzejszą porażką dla Czechosłowacji, że po raz pierwszy udało się dotąd Jugosłowianom odnieść w Pradze zwycięstwo. Na 21 dotychczas rozegranych meczów Czechosłowacja—Jugosławia tylko 4 razy i to zawsze u siebie, udało się Jugosłowianom pokonać Czechów; 17 razy triumfowała Czechosłowacja, a 4 razy mecz dał wynik remisowy. Ogólny stosunek bramek wynosi 78:39 — a więc dwa razy więcej strzelonych niż straconych na korzyść Czechosłowacji. W związku z ostatnią porażką Czechosłowacji przypomina się tu dramatyczne spotkanie Czechosłowacji z Jugosławią w roku 1933 w Pradze, w którym Jugosławia, po wygranym w roku poprzednim w Zagrzebiu meczu 4:3 prowadziła w Pradze... 3:0. Niesłychanym wysiłkiem całej drużyny i wspaniałą grą całego zespołu udało się wówczas Czechosłowacji wywalczyć wynik remisowy 4:4.

W czwartek jednak opuściło Czechów szczęście. W chwili, gdy przy stanie 1:0 dla przeciwnika huraganowe ich ataki na bramkę Jugosłowian załamywały się stale na linii obrony — niespodziewany wypad napadu jugosłowiańskiego przyniósł im drugą bramkę ze strzału najlepszego spośród nich, prawego łącznika Mitica. Osłabiło to do reszty zapał i bojowość drużyny, która w ten sposób doznała po raz pierwszy goryczy porażki na swym boisku z Jugosławią.

*

Zwycięstwo Sparty nad Derby County, o którym obszerne sprawozdanie zamieścimy w następnej korespondencji z Pragi, „zaostrzyło apetyt" Czechów na dalsze zwycięstwa nad tą słynną angielską drużyną. Derby County grać bowiem będzie w dniu 15 bm. w Brnie, a 18 maja z Bratysławą w Bratysławie. Potem udają się Anglicy do Wiednia, gdzie rozegrają dwa spotkania (22 i 26 maja) z reprezentacją wojsk brytyjskich, a dochód z tych zawodów przenaczają na rzecz wdów i sierót po poległych żołnierzach. W dniu 27 maja wróci znów Derby County do Pragi i rozegra w dniu 28 maja mecz przeciw Slavii, po czym powróci do Londynu.

*

Wyniki zawodów piłkarskich o mistrzostwo Czechosłowacji:

Sparta — Zilina 4:1
Slavia — Jednota (Kosice) 0:0!
Victoria (Pilzno) — Pardubice 3:2
Zidenice — Trnava 2:1
Kladno — Pov. Bystrica 2:2
Victoria Ziżkov — Prostejow 6:0
Cechie Karlin — Bohemians 2:0
Bratislava — Polaban (Nynbrak) 5:3
Bata — Slezska Ostrava 8:3
Rakownik — Batovany 4:2

A. O. S.

O puchar Davisa

W ubiegłym tygodniu rozpoczęto po przerwie wojennej pierwsze boje o największe trofeum w zawodach tenisowych: puchar Davisa. W tym tygodniu na kortach w Brukseli i Kopenhadze stanęli naprzeciw siebie dalsi przeciwnicy zawodów Davis-cupowych, a pośród nich i egzotyczni goście z Dalekiego Wschodu: Chińczycy.

Na podstawie dotychczasowych rozgrywek do dalszej rundy zakwalifikowały się już Francja i Szwajcaria, zaś Chiny i Belgia mają wielkie szanse przedostania się do następnej rundy, gdyż prowadzą:

Chiny—Dania 2:0

Obaj singliści chińscy wygrali gładko w trzech setach: Kho-Sin-Kie pokonał Duńczyka Arne Welschov Rassmusena 6:1, 6:0, 6:0. Choy pokonał Ipsena 6:2, 6:2, 6:2.

Belgia—Monaco 2:0

Welscher (Belgia)—Landau (Monaco) 6:1, 6:1, 6:1. — Van den Eyend (B)—Galeppe (M) 6:2, 6:3, 6:1.

Francja—Anglia 5:0

Obaj Francuzi: Pelizza i Petra wygrali single z Bartonem i Mac Pheilem, a doubel: Bernard Destremeau—Oliff Billington zakończył się po zażartej walce zwycięstwem pary francuskiej, która pokonała Anglików w 4-ch setach: 13:11, 4:6, 7:5, 6:1. Dzięki temu zwycięstwu Francja spotka się w następnej turze ze Szwajcarią, która wyeliminowała Hiszpanię.

Szwajcaria—Hiszpania 3:2

Szwajcar Spitzer (wygrał z Hiszpanem Pedro Casallo 6:0, 6:1, 6:4) i Hiszpan Luis Carles (pokonał Szwajcara Hansa Hojndera 6:3, 6:4. 6:3) byli najlepszymi graczami barcelońskiego turnieju.

Po zwycięstwie Francji

(Korespondencja własna z Paryża)

Po raz drugi w tym roku kilkudziesięciotysięczne tłumy Francuzów opuszczały stadion Colombes, manifestując żywo i głośno swą radość spowodu odniesionego zwycięstwa. Tym razem **przed wyższością Francuzów** ugiąć musiał czoła doskonały **zespół reprezentacyjnej drużyny Austrii,** który trzy tygodnie temu pokonał **reprezentację Węgier 3:2.** Trzeba dodać, że Austriacy grali istotnie bardzo pięknie. Wyzyskując w pierwszej połowie silny wiatr, byli stale w natarciu i prowadzili do przerwy 1:0. Nie pomogły wysiłki znakomitego Da Rui w bramce; przebój prawoskrzydłowego Austrii, Melchiora, z którym nie mógł sobie przez cały czas meczu poradzić Salva, — krótkie podanie do Hahnemanna i piłka siedzi w siatce Francuzów. Jest 25 minuta gry. Konsternuje to drużynę francuską, która mimo żywiołowych ataków i doskonałej formy Astona, Ben Barka, Heisserera i Cuissarda, nie może „wyjść z opresji". Wiatr robi przytym swoje. Jeśli wykopy bramkarza Austrii, Zeemanna idą aż za połowę boiska, to Da Rui nie może „wybić" więcej niż 20 m. Austriacy ciągle są w przewadze. Da Rui nie pozwala jednak na utratę drugiego punktu; tuż przed przerwą broni on strzał Melchiora z 5 metrowej odległości, wybijając piłkę na róg.

Po przerwie wiatr jest sprzymierzeńcem Francuzów. Trójkolorowi opanowują boisko. Austriacy ograniczają się do wypadów, które jednak są b. groźne. 20 minut trzeba czekać na wyrównanie. Biehel idzie na przebój, mija pomocnika i obrońcę austriackiego i podaje Vaastowi, który z 6-metrowej odległości zdobywa pierwszy punkt dla swych barw. Gwałtowne kontrataki Austrii wstrzymują teraz doskonali pomocnicy Francji Prouff i Leduc — a atak Francji sunie jak lawina naprzód.

W 35 minucie Francja prowadzi 2:1. Po świetnie bitym przez Heisserera kornerze zdobywa Leduc głową drugą bramkę. W pięć minut później korner z drugiej strony. Bije go Vaast, a Leduc znów skutecznie główkuje i jest 3:1.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: FRANCJA: Da Rui — Salva, Grill — Prouff, Cuissard, Leduc — Aston — Heisserer, Bihel Ben Barek, Vaast, AUSTRIA: Zeemann — Pavusa, Smutny — Gerhardt, Sabeditsch, Joksch — Melcier, Decker, Stroh, Hahnemann, Kerbach. Kerbach.

Samolot wystartował po piłkarzy do Paryża

Warszawa, 12 maja (tel. wł.). **Jak nam komunikują z Warszawy, samolot, który miał w dniu 5 maja wystartować do Paryża, aby przywieźć stamtąd naszych reprezentacyjnych piłkarzy, wystartował dopiero w piątek 10 bm. — co rzecz zrozumiała — opóźniło powrót naszej ekipy. Przybycie jej do kraju oczekiwane jest lada godzina.**

Anglia—Szwajcaria 4:1

Rozegrany w Londynie w dn. 11 maja mecz piłkarski reprezentacyj Anglii i Szwajcarii zakończył się zwycięstwem drużyny angielskiej 4:1.

Walasiewiczówna nadal na liście rekordzistek świata

Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna ogłosiła ostatnio listę rekordzistek świata, która w ciągu minionych lat doznała wielkich zman. Wygląda ona następująco: beg na 100 jardów: Blankersowa (Holandia) 10,8 sek. Bieg na 100 m: Stephenson (USA) 11,5 sek. Bieg 200 m: Walasiewiczówna (Polska) 23,6 sek. i bieg na 220 jardów: Walasiewiczówna (Polska) 24,3 sek. 800 m: Larsson (Szwecja) 2,13,8. 880 jardów: Hallov (Anglia) 2,119,7. Bieg na 80 m przez płotki: Testonia (Włochy) i Blankers (Holandia) 11,3. Skok wzwyż: Blankers (Holandia) 1,71 m. Skok w dal: Blankers (Holandia) 6,25 m. Sztafeta 4×110 jardów (Holandia) 48,8. Sztafeta 4×200 m: (Holandia) 1,41. Sztafeta 3×800 m: (Francja) 7,15,8.

Na liście tej widnieją jeszcze nazwiska Mauermayer jako rekordzistki w pchnięciu kulą (14,38 m), rzucie dyskiem (47,24 m) i pięcioboju (418 pkt.). Sztafeta Niemiec widnieje także z rekordem 46,4 sek. w 4×100 m.

Sytuacja w ligach angielskich

LIGA POŁUDNIOWA

Arsenal—West-Ham 2:1, Charlton—Wolverhampton 1:1, Tottenham—Coventry 1:0, Derby—Chelsea 1:1, Fulham—Newport 3:1, Brentford—Leicester 3:1, Birmingham—Luton 3:0, Plymouth—Nottingham 3:2, Millwall—Southamton 4:2, Swansea—Portsmouth 3:2.

LIGA PÓŁNOCNA

Barnsley—Blackburn 4:0, Sheffield United—Burnley 1:0, Bury—Everton 3:1, Grimsby—Preston 1:0, Huddersfield—Manchester City 3:0, Manchester—Stocke 2:1, Newcastle—Sheffield Wodnesday 3:2, Middlesbrough—Sunderland 1:0.

Po tych wynikach tabele Ligi angielskiej przedstawiają się następująco: w Lidze Północnej prowadzi Sheffield United z 60 pkt. przed Evertonem (55 pkt. Bolton) Wanderers 51 pkt. Manchester United 49 pkt. itd. Wszystkie drużyny zarówno w tej jak w grupie południowej rozegrały po 42 mecze. W Lidze Południowej wysunął się na czoło Birmingham z 61 pkt, dzięki lepszemu stosunkowi bramek przed Aston Ville, która ma także 61 pkt. Finaliści pucharu: Charlton i Derby Country zajmują trzecie i czwarte miejsce, a Charlton ma o 5 punktów więcej zdobytych (60) przed zdobywcą pucharu.

Tragicznymi są losy Leed United, który zdobył zaledwie 25 punktów, a jeszcze gorszym los Plymouthu w Lidze Południowej, który z 42 spotkań zdołał wywalczyć zaledwie 14 punktów, tracąc 70. Znana w Polsce Chelsea zajmuje 10 miejsce w Lidze Południowej a jej dorobek punktowy wyraża się cyfrą 44.

W „Dniu Zwycięstwa" w Warszawie

Rewia sportu

W dniu Święta Zwycięstwa odbyła się na stadionie W. P. wielka **rewia sportowa**, zorganizowana przez PUWF i PW. Wśród 25-ciotysięcznej widowni zjawili się na trybunie honorowej premier **Osóbka-Morawski**, minister Komunikacji **Rabanowski**, w-minister **O. N. gen. Spychalski**, w-minister Komunikacji **Olewiński**, gen. **Witold**, gen. **Olbrycht**, członkowie Rządu i korpusu dyplomatycznego.

Po wciągnięciu na maszt flagi narodowej, którego dokonała olimpijka **M. Kwaśniewska**, wygłosił przemówienie powitalne dyr. PUWF i PW **inż. Kuchar**, cofając się pamięcią do chwili, gdy po wypędzeniu wroga z granic naszych, sport polski stanął do pracy w służbie Ojczyzny i pozyskawszy możnych protektorów oraz opiekę Rządu Jedności Narodowej oraz Ministerstwa Obrony Narodowej skierował swą wysiłki dla podniesienia poziomu moralnego w sporcie, a przez sport i w całym społeczeństwie. „Wchodzimy — mówił dyr. Kuchar — w stadium pokojowej pracy na naszym odcinku; zakres jej jest bardzo szeroki, bo jest nim usportowienie mas, a przez nie i poziom wynikowy. Podobnie jak poszczególni gracze drużyny podporządkowują się akcjom całości i interesowi zespołu, tak samo skoordynowanie pracy musi nastąpić między organizacjami i związkami — a wzajemna współpraca i pokonywanie przeszkód scementują jedność sportową, która przez umasowienie sportu ogarnąć powinna wszystkich Polaków, wytwarzając szeroką, jednolitą podstawę nie tylko wobec zagadnień sportowych, ale i zagadnień, od których realizacji zależy ugruntowanie bytu i trwały rozwój naszego Państwa".

„Zapewnieniem, że sportowcy polscy mają niezłomną wolę podjęcia zaszczytnej misji wzmacniania trwałej przyjaźni i braterstwa między narodami, a w szczególności między narodami słowiańskimi — a karnością i dyscypliną świecić przykładem w pracy nad budową wolnej i silnej Polski" — zakończył dyr. inż. Kuchar swe przemówienie, po którym w czasie przygotowań do imponującej defilady rozegrano mecz pokazowy w szczypiorniaka pomiędzy AZS i Skrą, zakończony wynikiem remisowym 2:2.

Rozpoczęła się defilada. Na jej czele kroczyli olimpijczycy: Kwaśniewska, inż. Szymczyk i inż. Kalbarczyk. Za nimi organizacje młodzieżowe, ZWM, OM TUR, harcerze, wreszcie kluby.

Po defiladzie wjechała na stadion sztafeta kolarska Kol. K. S. z Zielonej Góry, która przywiozła w urnie, pobraną w dniu 3 maja w Gubinie nad Nysą, wodę z rzeki Nysy celem wręczenia jej Premierowi Rządu. Ten symbol nierozerwalnej łączności nowoodzyskanych, prasłowiańskich Ziem Zachodnich nad Odrą i Nysą był aktem zarówno podniosłym, jak i wzruszającym.

Dzielnych kolejarzy, którzy przebyli 650 km, oklaskiwano bez końca, zwłaszcza w chwili, gdy przy dźwiękach Hymnu Narodowego wręczali Premierowi urnę z wodą z rzeki Nysy.

Wyniki techniczne rozegranych konkurencji lekkoatletycznych przedstawiają się następująco:

Sztafeta 4×100 m (męska): 1) Syrena 3:50,8, 2) Skra 3:54,2. W sztafecie Syreny biegł Staniszewski, który swoje 400 m przebiegł w czasie 53,8 sek.

100 m (kobiety) wygrała **Dobrzańska** (Orzeł) 15 sek. przed Kalinowską (Zryw) 15,3 sek.

W biegu na **500 m** (kobiety) zwyciężyła **Mieszkowska** (Syrena) w czasie 1:37,5, 2) Kudlakówna, 3) Szeliga.

W australijskim **biegu kolarskim** zwyciężcami zostali Wójcik, Olszewski i Napierała.

W wyścigach motocyklowych, śledzonych z niebywałym zainteresowaniem, zwycięstwa odnieśli: Chmielewski (Legia) w katergorii „setek" i Brun (Pol. Kl. Motocykl.) na motocyklu o litrażu 250 cm.

W meczu piłki nożnej: **Repr. Wojska Polsk.—Repr. M. O.** zwyciężyła Repr. W. P. 4:1 (2:0), zdobywając puchar Prezydenta KRN, który wręczył Repr. W. P. gen. Spychalski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

Bramki dla zwycięzców, którzy mieli najlepszych graczy w Kohucie, Szymańskim i Cyganiku, strzelili: Kohut 3 i Górski — dla pokonanych: Biela.

Poraz trzeci 1:1

Śląsk — Warszawa 1:1 (1:0)

WARSZAWA, 12 maja (tel. własny). Pierwsze w Warszawie **zawody międzymiastowe** o puchar **śp. Kałuży** ściągnęły na stadion W. P. rekordową ilość widzów. Liczono się w skrytości ducha ze zwycięstwem drużyny stołecznej, która złożona z 10 graczy Legii znajduje się obecnie w szczytowej formie, podczas gdy reprezentacja Śląska z trudem uzyskała na swym terenie wynik remisowy a na 2 dni przed meczem z Warszawą zdołała zaledwie zremisować z silnie osłabionym składem Poznania. Niestety — brakło w drużynie stołecznej doskonałego Górskiego, który **na skutek kontuzji (w piątek) nie mógł zjawić się na boisku** — a że przy tym Hawalewicz zawiódł zupełnie — tedy atak stolicy nie miał tej siły bojowej i nie mógł sforsować doskonałej defensywy Śląska, w której bramkarz Janik był wprost znakomity. Interweniował on wiele razy z równym powodzeniem jak i brawurą i Śląsk zawdzięczać może mu jeden punkt w pucharze Kałuży.

Jego vis a vis Rudnicki, spisywał się również wspaniale zwłaszcza w okresie gdy na skutek kontuzji Kohuta atak stolicy zmuszony był czas jakiś grać w dziesiątkę.

Z pozostałych zawodników wyróżnić trzeba jeszcze Spodzieja i Pytla z drużyny Śląska a Kohuta i Grządziela w zespole Warszawy.

Prowadzenie dla Śląska zdobył wspaniałą „główką" Spodzieja i wynik ten utrzymał się do przerwy. Wyrównał po przerwie Kohut po ładnej akcji całego napadu.

Sędziował b. dobrze kpt. Schneider.

Poznań—Śląsk 1:1 (1:1)

Rewanżowe spotkanie międzymiastowe Poznań—Śląsk w piłce nożnej, jakie odbyło się 9 maja w Poznaniu, skończyło się wynikiem 1:1 (1:1).

Bramkę zdobył dla Śląska już z początku gry Pytel, strzałem nie do obrony, wyrównał z rzutu karnego za rękę obrońcy Narożny.

Mecz ten był popisem gry obu bramkarzy, najlepszych zawodników Poznania i Śląska: Jankowiaka i Janika. Do przerwy szybko prowadzoną grą Śląsk zaskoczył reprezentantów Poznania i miał dość dużą przewagę. Po przerwie natomiast lepsi technicznie Poznaniacy opanowali grę. Jednakże ich niedyspozycja strzałowa oraz dobra gra Janika w bramce Śląska nie pozwoliła na uwidocznienie przewagi.

Najlepszymi zawodnikami Śląska byli obok Janika Pytel i Spodzieja, Poznań wystąpił w osłabionym składzie, bez Gendery, Kazimierczyka, Smulskiego, Weissa i Dusika. Widzów ponad 6.000. Sędziował ob. Dabert.

Wisła — Garbarnia 4:1 (1:0)

Zapowiedź występu reprezentacyjnych naszych piłkarzy, którzy mieli w dniu 8 bm. powrócić z Francji, **ściągnęła na boisko Garbarni tłumy widzów**. Spotkał ich zawód daleko większy, niż się spodziewano, albowiem nie tylko **że nie pojawili się na murawie najlepsi nasi piłkarze**, ale jeszcze z **dotychczasowych składów ubyło szereg czołowych zawodników** tak, że w drużynie Wisły np. z pierwszej jedynastki grało zaledwie czterech zawodników, a to: **Artur, Cholewa, Wapiennik i Kubik**. W Garbarni brakło również Jakubika i Rakoczego. W tych warunkach oczekiwano więc ogólnie „odrobienia pańszczyzny" i szemrano nawet przeciw „nabijaniu kasy" kosztem brzydkiej reklamy. Tymczasem **spotkała widzów miła niespodzianka**. **Zawody**, zwłaszcza w drugiej połowie, **stały na wysokim poziomie**, a szereg **pięknie przeprowadzonych ataków przez drużynę Wisły zjednał sobie ogólny poklask widowni i udowodnił**: 1-o że środkowy napastnik Wisły, **Artur**, w zaawansowaniu technicznym nie **ma dziś w Polsce równego** i 2-o, **że bogaty rezerwuar narybku w Wiśle daje klubowi temu trwałe fundamenty rozwojowe i pozwala przebrnąć szczęśliwie przez niejeden kryzys**, za jaki na pewno trzeba uważać nieobecność piłkarzy takich, jak: Jurowicz, b-ci Filkowie, Legutko, Wapiennik II, Giergiel, Gracz i Cisowski w spotkaniu z przeciwnikiem tej klasy co Garbarnia.

Do pozionu zawodów, a przede wszystkim do ich fair i dżentelmeńskiej atmosfery przyczynił się w pierwszym rzędzie doskonały sędzia, jakim okazał się arbiter tych zawodów: Mohyła. Po szeregu mniej fortunnych występów naszych sędziów, **Mohyła dał wprost lekcję poglądową, jak należy prowadzić spotkanie**, by z miejsca stłumić wszelkie zakusy za ostrej gry, by zyskać bezwzględny posłuch dla swych orzeczeń i by zaskarbić sobie uznanie obu walczących stron, jak i widowni za stałe podążanie za piłką i ustawiczne przebywanie w najbliższej od niej odległości, skąd „kontrola" nad tym co się dzieje, była bardzo ułatwioną.

Słowa uznania należą się także widowni. Jeśli z przykrością stwierdzamy nieraz, że szereg osobników o niskiej kulturze i chamskich instynktach zachowuje się na boisku w sposób, uwłaczający całemu otoczeniu i kulturalnej widowni — to musimy podnieść tym razem, **że widownia, jakkolwiek brała żywy udział w grze, to starała się jednak o przywrócenie Krakowowi tego dobrego imienia, jakim cieszył się zawsze wśród wszystkich miast Polski.**

Przechodząc do oceny zawodów i ich bohaterów stwierdzimy na wstępie, że aczkolwiek zasłużone — niemniej jednak z przebiegu gry zwycięstwo Wisły jest nieco za wysokie. **Garbarnia, mimo braku Jakubika w bramce i Rakoczego w napadzie, była przeciwnikiem prawieże równorzędnym**; raziła tylko „hyperkombinacja" jej napadu, co w rezultacie nie tylko nie mogło dać cyfrowego rezultatu, ale w końcowym efekcie przeciążyć musiało pracę jej defensywy, która przy tym bezradna była wobec **klasycznych przejść Artura i jego kapitalnych zagrań.** Dodajmy do tego jeszcze, że napad Garbarni miał do zwalczania „przeszkodę" w postaci niezawodnego **Kubika** w obronie i coraz lepszego **Smolarka** w bramce, u którego widać już nie tylko talent, ale i szlif poważnych zawodów. Jednym z dalszych czynników pracujących na korzyść Wisły był **Cholewa**. Jego wspaniała szybkość, zwrotność i ambicja, poparte zupełnie poprawną techniką, pozwalają przypuszczać, że przed łącznikiem Wisły otwiera się droga wspaniałej kariery piłkarskiej. Trzeci w trójce, pracowity **Wandas**, miał obok siebie najsłabszego granecza na boisku, **Sołtysika; na drugim skrzydle „nielle pocznał sobie" Kwinta**, autor pierwszej i jedynej do przerwy, bramki.

W linii pomocy z **Łyką** na środku, najlepszym był **Wapiennik II. Worytkiewicza** słusznie „wymieniono" po przerwie, gdyż płatał się przez 45 minut, zresztą bez większej szkody.

Bramkarz Garbarni, **Piwowar**, nie popełnił żadnego rażącego błędu, choć przy drugiej bramce wybieg był zgoła niepotrzebny; obronił natomiast szereg ostrych strzałów, w tym dwa z najbliższej odległości.

W obronie **Skrzyński** przewyższał swego partnera zarówno ruchliwością, jak i zdecydowanym wkraczaniem, czym wzbudzał zrozumiały respekt zwłaszcza u Artura.

Linia pomocy Garbarni dobra w defensywie, szwankuje, jeśli idzie o współpracę z napadem; wyjątek stanowi tu **Tylek**.

Z napadu brązowych trudno kogoś wyróżnić. Obok lepszych momentów mieli wszyscy momenty przeraźliwie słabe. **Bystroń** i **Sołek** np. zwlekając, zaprzepaścili wiele dogodnych sytuacyj w pobliżu bramki przeciwnika.

Z przebiegu gry notujemy: W 12 minucie wystawiony dokładnie przez Artura **Kwinta uzyskał prowadzenie dla swych barw.** Na drugą bramkę trzeba było jednak długo czekać. Zdobył ją **Cholewa**, przejmując równoległe do bramki podanie Artura, który „objechał" trzech przeciwników i wyciągnął bramkarza na linię autową o kilka kroków od bramki. Strzelcem trzeciej bramki był **Artur**, któremu obrońcy Garbarni dali spokojnie przygotować piłkę do strzału. Przy stanie 3:0 zrewanżowała się Garbarnia bramką, zdobytą przez **Skrzyńskiego II**, a obrońcy Wisły, a zwłaszcza Mącznik, wstąpili w ślady swych kolegów z naprzeciwka i nie przeszkadzali zbytnio Skrzyńskiemu, którego silny strzał, mimo robinzonady Smolarka, ugrzązł w siatce. **Czwartą i najpiękniejszą bramkę zdobył Cholewa, strzelając w górny róg bramki.**

(hs)

50.000 Rumunów oklaskuje wspaniałą grę Węgrów

Na największym stadionie Bukaresztu rozegrała słynna drużyna węgierska, **Ujpesti**, dwudniowe zawody przeciw zespołom rumuńskim. W pierwszym dniu grali Węgrzy przeciw **Chiokanul** remisując 3:3 (3:2) — w drugim przeciwnikiem Ujpesti była **C. F. R.**, którą pokonała Ujpesti 1:0 (0:0).

Drużyna węgierska wystąpiła w najsilniejszym swym składzie, a to: **Toth — Laborcz, Balogh II — Sardi, Nagymarosi, Kiradi — Nyers, Nagy, Zsengeller, Szusza, Tamasi.**

Skład Chionakulu był następujący: **Lazareanu — Negrescu, Teodorescu — Popa, Veronkovszky, Popescu — Naciu, Mojsescu, Konstantinescu, Schmilovits, Scherz.**

Węgrzy byli drużyną pod względem techniki o klasę lepszą; ambicja miejscowych jednak dała im zasłużony wynik remisowy, a doskonały lewoskrzydłowy, Naciu, wyrównał dosłownie w ostatniej minucie gry. Bohaterem spotkania był obrońca drużyny rumuńskiej, Teodorescu, któremu w dużej mierze zawdzięcza Chiokanul wynik remisowy.

W drugim dniu wzmocnili Węgrzy linię ataku swym doskonałym napastnikiem, Varnai'em, przesuwając Zsengellera na łącznika. Zsengeller był strzelcem jedynej bramki, która padła mimo wspaniałej obrony bramkarza C. F. R.

Najsilniejszymi punktami w drużynie rumuńskiej, która grała w następującym składzie: **Sadowsky — Asbiceanu, Gyuricran — Tanacescu, Lengherin, Majdik — Bogdan, Filoti, Socch, Mihailescu, Kriticoj** — byli bramkarz, Sadowsky i doskonały środkowy napastnik, **Socek.**

Piłka nożna w Wiedniu

Austria na czele ligi

Jak już donosiłem w poprzedniej korespondencji sytuacja w tabeli mistrzostw Ligi Austriackiej, która liczy 12 klubów ukształtowała się w ten sposób, że na czele tabeli znajduje się **Austria** przed Rapidem, Wackerem, F. C. Vien., Sport Klubem i Wienną. Drużyna leadera tabeli Austria, obok starych „twarzy" jak Joksz, Strho jest zespołem zupełnie odmłodzonym i jej skład osobowy wygląda dziś następująco:

Spale (Pribill) — Popelka, Andytz — Joksch, Mikolasch (Ryrsch), Adamek — Neumer (Kucharsky), Stojaspa I, Dworaczek, Stroh i Kominek. Najlepszymi zawodnikami kandydata na mistrza Ligi Austriackiej jest doskonały Andrytz w obronie, Joksch i Mikolasch w pomocy, oraz dwójka Strho — Kominek w napadzie. Rekord bramek w klubie dzierży jednak Stojanspa, który na 95 uzyskanych dotąd w mistrzostwach goali strzelił sam 33.

Drugi w obecnej chwili w tabeli, ze względu na jedną grę mniej, Rapid ma następujący zespół:

Musil — Rypiczky, Smulny — Schors, Gernhardt, Wagner — Kaspirck, Körner I, Fritz. Atak Rapidu jest podobnie jak przed laty najlepszą częścią zespołu, a bramkarz tej drużyny jest kandydatem na reprezentacyjnego „obrońcy świątyni".

Jak grają te czołowe drużyny Wiednia?

W porównaniu z piłkarzami węgierskimi, którzy niedawno gościli w Wiedniu, jako oficjalna reprezentacja Węgier, a później na turnieju o puchar Wiednia, można było stwierdzić naocznie, że drużyny austriackie przewyższają Węgrów zwłaszcza jeśli idzie o piękno gry, zasadzające się na krótkich dokładnych podaniach, popartych celnym i skutecznym strzałem. Bramkarz węgierski Csikos zarówno na meczu przeciwko reprezentacji Austrii, jak i w tydzień później przeciwko Austrii i Rapidowi dokazywał cudów i jemu zawdzięczają Węgrzy niżle stosunkowo porażki, czy też zaszczytny remis z Rapidem.

Starsi piłkarze austriaccy pamiętają doskonale swoje występy w Polsce. Utkwiła im głównie w pamięci słynna wówczas w całej Europie Cracovia, która niejednokrotnie potrafiła zadokumentować równorzędną wartość z drużynami austriackimi, i której występy w Wiedniu pamięta się do dziś dnia. Piłkarze austriaccy chętnie odnowią kontakt z drużynami polskimi.

(z. a.)

Derby Szczecina

KKS Pionier—Pocztowy KS 3:0 (2:0)

Spotkanie w dniu 5 maja dwu najlepszych drużyn Szczecina o moralny prymat miasta, przyniosło zdecydowane zwycięstwo kolejarzom, którzy byli we wszystkich liniach lepsi. Wynik odpowiada całkowicie przebiegow gry. Szybkie i ładne pociągnięcia kolejarzy stały chwilami na wcale dobrym poziomie. Zwycięzcy mieli bezwzględną przewagę w pierwszej połowie, a w drugiej tylko początkowa i końcowa faza należało do pokonanych, a reszta należała do kolejarzy, którzy nie wykorzystali między innymi karnego, zbyt pochopnie podyktowanego przez dobrego zresztą sędziego.

Pokonani zawiedli na całej linii, atak prawie że nie istniał, a współpraca nie kleiła się w żadnej linii. Na wyróżnienie w nich zasługują tylko bramkarz Molga, w pomocy środkowy Gajda w ataku leka strona Kalinka—Stachecki. U zwycięzców zasługują na uznanie także bramkarz Kubicki, środkowy pomocnik Kurbański, lewa strona ataku Polewka—Jakubiak i częściowo prawoskrzydłowy Kuc za strzelenie pięknej bramki z woleja. Pierwszą i drugą bramkę zdobyli Polewski i Pospieszyński. Widzów około 3.000.

Piłka nożna w Okręgu Rzeszowskim

W dniu 3 maja piłkarze Rzeszowa walczyli na dwóch frontach.

W Kielcach z reprez. Kielc zostali pokonani 1:3 (0:1), a w Mielcu z reprez. Mielca uzyskali wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:0).

W Kielcach bramki zdobyli dla Kielc Dąbrowski i Florczyk, oraz jedna samobójcza, dla Rzeszowa Sroczyński. Mimo pewnej przewagi technicznej Rzeszowian, Kielczanie zagrali jednak skuteczniej i bardziej bojowo.

W Mielcu wynik remisowy był sprawiedliwy.

*

W rozgrywkach mistrzowskich Rzesz. Okr. Zw. P. N. **KS Nafta** pokonała **KS Resovię** na jej własnym boisku 3:2 (1:1). Nafta okazała się drużyną grającą szybko i bez słabych punktów. Najlepszymi jej zawodnikami to bramkarz Łukasiewicz i śr. pomocnik Kraus. Bramki zdobyła Nafta przez Schmidta i Kozuba, Resovia przez Wróbla i Melko. Resovia przechodzi ostatnio spadek formy, uwydatniający się przede wszystkim w braku kondycji.

CZĘSTOCHOWA

Częstochowa 12. 5. (tel. wł.) w mistrzostwach kl. A Okr. Częstochowskiego odbyły się następujące spotkania:

Skra—KKS 9:1 (2:1). Wysoką porażkę kolejowo zawinił bramkarz.

CKS—Victoria 5:2 (1:1). Sensacyjne zwycięstwo CKS nad leaderem tabeli. Bramki strzelili Heine 2, Bojanek 2, i Wójcik, dla Victorii Janik i Obst.

Wieluń: Stradom—WKS Wieluń 1:1 (1:1).

Zawody bokserskie **CKS — KKS** (Inowrocław) przyniosły zwycięstwo CKS 11:5. Najciekawszym spotkaniem była walka Berga (CKS) z Chodorowskim (KKS) zakończona znokautowaniem Chodorowskiego w 2 rundzie.

O mistrzostwo kl B wypadły nast. wyniki: Legion—Błękitni 5:5 (4:4), Victoria Ib — CKS Ib 3:1 (2:1), Raków—Papiernia 12:0 (3:0), Częstochówka—Częstochowianka 6:2 (3:2), Skra Ib —Stradom Ib 2:1 (1:1).

Radomsko: **Naprzód—Unia Ib 2:1** (1:1).

16 maja odbędzie się w Częstochowie bokserski **mecz międzymiastowy** Gdynia—Częstochowa.

PRZEWORSK

Polonia—KKS Czarni 3:0 (1:0). Polonia dla której bramki zdobyli: Dron, Szurkawski i Rodzen, zaprezentowała się z jaknajlepszej strony i miała zdecydowaną przewagę przez cały ciąg meczu.

Pierwszy Krok Bokserski w Poznaniu

Poznań, mający znane tradycje bokserskie, zorganizował Pierwszy Krok Bokserski, który przyczynił się w dużym stopniu do popularyzacji te gosportu oraz pozwolił na stwierdzenie, iż boks poznański wobec tak znakomitego narybku, jaki przewinął się w czasie tego turnieju, może spokojnie patrzeć w przyszłość. Młodzi okazali duże utalentowanie, wykonując pierwszorzędne walory, predystynujące ich na dobrych bokserów, jak dobre opanowaną pracę nóg, różnorodność ciosów.

Zwycięzcami „Pierwszego Kroku" zostali:

Waga papierowa: Jędraczek (Warta) po zwycięstwie Czyżewskiego (Zjednoczeni).

Waga musza: Stachowicz (Zjedn.) po wygranej z Budzyńskim (Stella).

Waga kogucia: Szymański (Warta) przez pokonanie kolegi klubowego Z. Sobkowiaka.

Waga piórkowa: do finału, który nie został rozegrany, doszli: Skrzypaczak (Warta) i Kuczkowski (Stella).

Waga lekka: Świderski (Warta), który pokonał przez k. o. Jankowiaka (HCP).

Waga półśrednia: Turowski (Warta) po zwycięstwie nad Heintzem (W).

Waga Waga średnia: Rzadkowicz (Zjedn.) po wygranej z Sitarkiem (Stella).

Waga półciężka: Lewandowski (Stella), który wygrał przez k. o. z Banackim. (Wisła)

W Lidze francuskiej, która jak wiadomo liczy 18 klubów prowadzi Lille mając zdobytych 35 pkt i stosunek bramek 75:36, 2. St. Etienne 35 pkt zdobytych stos. bramek 71:57. 3. Reims 35 pkt stos. 60:34. Trzeba zaznaczyć, że Lille rozegrało dotąd tylko 27 meczów. podczas gdy St. Etienne 28 a Reims nawet 30. Red. Star zajmuje w tej chwili 10 miejsce z 28 pkt i stos. bramek 51—47, a na ostatnim miejscu (18-tym) znajduje się Schoaux.

*

W szwajcarskiej Lidze Piłkarskiej uzyskano następujące rezultaty: Grupa I-sza: Chaux-de-Fonds—Bienne 2:2, Grencher—Servette 4:2, Lausanne—Berne 1:1, Locarno—Grasshopers 0:0, Young Fellows—Bellinsona 3:1.

Zapaśnicy Legii w Katowicach

Katowice, 12 maja. W zawodach rewanżowych w zapasach pomiędzy krakowską Legią a Baildonem, zwycięstwo w czterech walkach odnieśli zapaśnicy Baildonu, natomiast według punktacji za walki, licząc na łopatki 3:0, jednogłośnie 3:1 i przy sprzecznym orzeczeniu sędziów 2:1, wynik zawodów wynosi 12:11 dla R. K. S. Legii.

Wyniki walk:

Waga kogucia: Gibas (Legia) zwycięża w 3-ej min. na łopatki przez złamanie mostu Szykowskiego (Baildon).

Waga piórkowa: Rychter (L) pokonał na punkty jednogłośnie Niesslera (B). Niessler jednak był kat. lekkiej.

Waga półśrednia: W pierwszej walce Zmarz (Legia) przegrał na punkty 1:3 ze Szklorzem (B). W drugiej walce Gross (L) przegrał na łopatki w 4 min. z Grytem (B).

Waga średnia: Radoń (L) przegrał na punkty 1:3 z Gotasiem (B). Radoń walczył słabiej, gdyż miał kontuzję ręki.

Waga półciężka: Bajorek (L) odniósł piękne zwycięstwo przez złożenie na łopatki Maruszewskiego (B) w 6 min.

Waga ciężka: Nigrin (L) przegrał na punkty 1:2 na skutek niesłusznego orzeczenia sędziego głównego. Walka ta decydowała o przewadze w zwycięstwach.

BKS—Groble 1:0 (1:0)

Bochnia, 9 maja. Dzięki zespołowi krakowskich Grobli miała publiczność bocheńska możność oglądania footbalu wysokiej klasy. Mimo, że Groble wystąpiły z kilku rezerwowymi, zademonstrowały grę na wysokim poziomie, której gospodarze przeciwstawili wielką ambicję i wspaniałą grę trójki obronnej: Kopacz, Zaba i Łach. Jedyną bramkę zdobył Artamowski, wyzyskując „kiks" Sucharskiego.

Sędziował, dostosowawszy się do wysokiego ich poziomu, Rutkowski jun., który po niefortunnym występie sędziego Zacharczenki, dał prawdziwą lekcję wzorowego prowadzenia zawodów.

AKS — POGOŃ (Brzesko) 3:2 (1:0)

Zawody te stały na niskim poziomie. Obie drużyny wykazały duże braki w treningu.

Prądniczanka—WKS Orzeł 3:1 (1:1)

Leader tabeli klasy „B", Prądniczanka w zawodach towarzyskich, rozegranych w dniu 9 bm. pokonał silną i ambitnie walczącą drużynę wojskowych. Mecz miał przebieg żywy i b. interesujący. „Orzeł", którego atak, prowadzony przez doskonałego Dębowskiego, miał więcej z gry w pierwszej połowie zawodów — po przerwie natomiast przeważała Prądniczanka, zwyciężając zasłużenie. Bramki dla zwycięzców, u których wyróżnił się Adamczyk, zdobyli: Gawlik, Adamczyk i Gazel. (s)

Sukcesy Wieczystej

Rzeszów 12. 5. (tel. wł.) Drużyna krakowska Wieczysta rozegrała na swym turnee po miastach południowej Polski trzy spotkania, odnosząc we wszystkich zwycięstwa: z Resovią 5:0 (2:0); z P. Z. L. 2:0 (1:0) i z Czuwaj (Łańcut) 7:1 (2:1).

Reorganizacja KS Podgórze

W niedzielę dnia 5 maja odbyło się nadzwyczajne walne zebranie K. S. Podgórze. Klub, który przechodził okres kryzysu po wyborze nowych władz napewno dojdzie do równowagi. Skład osobowy zarządu przedstawia się następująco: Prezes honorowy: dyr. Kozieł W. i Lorek. Prezes: dyr. Dobrski B. Wiceprezesi: Reich J., Kłodowski W., Sokołowski S. Sekretarz: Kowalec W., zastępca: Furtak J. Skarbnik: Szyrski S., zastępca: Porębski. Członkowie zarządu: Radwański A., Dzierwa W., Szary M., Ulański M., Berniak W., Golec J., Kapta J., Jędrzejowski T., Ciepiński F., Homa J., Homa Józef, Wylęgała W., Siborowski I., Godula S., Gawron W. Trznadel K. Komisja rewizyjna: Parbaniec S., Główniak J., Halin A., Szerhand L. Sąd honorowy: kpt. Skalski, prof. Stepańczak A., Bicz C., Hausner E. Kierownik sekcji: Jędrzejowski Tomasz.

Cracovia o 3 punkty lepsza

Emocjonujące zawody lekkoatletyczne

Wisła - Cracovia

Spotkanie lekkoatletyczne drużyn męskich Wisły i Cracovii swym przebiegiem i wynikami zdobyło dla sportu lekkoatletycznego dalszych sympatyków. Zebrani w liczbie około 3.000 widzowie w ciągu niecałych dwóch godzin z najwyższym zainteresowaniem obserwowali wspaniałą walkę najlepszych lekkoatletów obu zespołów. Ostatni punkt programu sztafeta 4×400, najwięcej emocjonująca konkurencja „wysadziła" wszystkich z ich miejsc, porywając do szlachetnego dopingu.

Zwycięstwo w punktacji ogólnej odniosła Cracovia 49:46. Przegraną różnicą trzech tylko punktów jest dla Wisły dużym sukcesem. Sukcesem osiągniętym przy zwycięstwach tylko w trzech konkurencjach, na dziewięć.. Zwycięstwo ogólne Cracovii o trzy punkty na sześć zwycięstw indywidualnych **stawią Wisłę pod względem przeciętnej grubo wyżej. Przy jakimkolwiek potknięciu się Cracovii i oddaniu przez nią jednego z pierwszych miejsc stosunek punktów mógł być odwrotny, a z nim i zwycięstwo przypaść Wiśle.**

Biegi

Spotkanie w biegach przede wszystkim obfitowało w dużo niespodzianek.

Cholewa (Wisła) zajęciem drugiego miejsca na „setkę" i pierwszego na 200 sprawił miłą niespodziankę. Pobicie Wawrzkiewicza i Puzia (obaj Cracovia), należących do najwybitniejszych biegaczy w Polsce wskazuje na jego olbrzymie możliwości. **Żołądź** biegiem i wynikiem na 800 m potwierdził opinię o sobie jako o wielkim talencie. Po roku pracy osiągnięcie w tak ciężkim biegu czasu 2.05 min., po samotnym prowadzeniu i pierwszych 400 m w 59,6 sek. należy zaliczyć do olbrzymich sukcesów. W Krakowie pod nieobecność Kacerza, jest on dziś bezkonkurencyjnym, a po dalszej jak dotychczas pracy okaże się groźnym dla najlepszych. W pięknym stylu wygrał **Jastrzębski** 5 km. Jego ostatnie okrążenia oraz finisz sprawiały wrażenie imponujące. Czas biegu nienadzwyczajny, ale spowodowany słabym tempem pierwszych okrążeń prowadzonych przez **Feryńca**. Jakiekolwiek próby przyspieszenia i uregulowania tempa biegu przez Jastrzębskiego napotykało na nietaktyczne sprzeciwy Feryńca, który nie dopuszczał Jastrzębskiego w prowadzeniu, a sam prowadząc zwalniał tempo. Zrywy te zemściły się w końcu na Feryńcu, który po 8 okrążeniu zszedł z bieżni. Uważamy, iż Feryniec powodowany przesadną ambicją przeliczył się myśląc, iż zrewanżuje się Jastrzębskiemu. Poza tym wydaje się, iż był to bieg dla niego za długi. Jego zrywy i sprinty wskazują na jego duża szybkość, którą o wiele lepiej mógłby przy jego mimo wszystko wielkiej wytrzymałości zużytkować w biegu 800 czy 1500 m. Biegi za długie mogą tego surowego, lecz obdarzonego przez naturę olbrzymim talentem biegacza, zupełnie zniechęcić.

W biegu tym nie startował najlepszy obok Jastrzębskiego długodystansowiec Krakowa **Urban**, który pozostaje w dalszym ciągu w leczeniu, po zwichnięciu nogi w biegu na przełaj o mistrzostwo KOZLA.

Sztafeta

Bieg sztafetowy 4×400 m zasługuje na specjalne omówienie. Przyniósł on pełny sukces Wiśle. Pierwsze 400 m biegną **Żołądź i Puzio**. Ten ostatni swym długim krokiem mija po 200 m Żołędzia i prowadzi 4 m przed nim, lecz pod koniec wyraźnie słabnie, tak iż pałeczki oddają prawie równo, w czasie około 54 sek. **Dudek** (Cracovia) wyszedł wcześniej niż **Dotzauer** (Wisła) lecz po 150 m Dotzauer na prostej wspaniale mija Dudka i pędzi do zmiany zwiększając odległość do 40 m. **Cholewa** na trzeciej zmianie z miejsca **rwie**, tak iż gdy **Wideł** otrzymał pałeczkę był już przed nim 50 m. Obaj biegli prawie równo oddając swym finiszującym kolegom Cholewa **Tadeckiemu**, a Wideł **Piasecznemu** pałeczki bez zmian. I tu snowu talent biegowy Cracovii Piaseczny wykazał swą wartość. O dogonieniu nie było mowy, ale odległość zmniejszył do ok. 10 m. przebiegając swój dystans w czasie ok. 53 sek. i prezentując się doskonale.

Skoki

Skok w zwyż przyniósł wyrównaną walkę Puzia z Hojnikiem (Wisła) i Dręgiewiczem (Cr.). Pierwszy i trzeci skaczą ładnie stylowo, ale wynikiem się nie popisali. Hojnik ma mocne odbicie, lecz skacze zbyt surowo. Skok w dal wygrał Dudek niespodziewanie przed Hojnikiem. Była to najsłabsza konkurencja.

Rzuty

W rzutach Słowik (Cracovia) robi olbrzymie postępy. O ile chodzi o kulę to odległość jest jeszcze za krótka, by umożliwić mu odegranie poważniejszej roli, ale w dysku widać rozmach i rzut, które przynoszą rezultat. Wynik 38,21 ociera już o 40-tkę, a to jest u nas dobrą klasą. Również Stawiarski (Wisła) w dysku imponuje. Osiągnięcie już na wiosnę rekordowego rzutu w swym życiu pozwala przypuszczać, iż usłyszymy jeszcze o dalszych.

Organizacja

Zawody zostały przeprowadzone zupełnie sprawnie. Kierownik Seifert W. miał trudne zadanie, gdyż musiał jednocześnie kierować i zawodami i swą drużyną. O ile z pierwszego wywiązał się doskonale, o tyle w drugim przychodziło mu to z trudnością. Mamy wrażenie, iż w przyszłości chętnie zrezygnuje z jednego z nich. Dużą przeszkodą byli „zapaleni" sympatycy lekkiejatletyki, którzy mimo próśb o opuszczenie boiska, uważali, że wygodniej obserwować przebieg zawodów nie z trybuny, (gdzie znalazłoby się dla nich wygodne miejsce), a właśnie z bezpośredniej odległości. Jest to bardzo miły objaw zainteresowania, ale utrudnia organizatorom pracę. Przypuszczamy, iż na następnych zawodach nie zechcą już przeszkadzać. Na boisku, bieżni powinni być tylko organizatorzy i sędziowie (tak pięknie udekorowani emblematami K. C. Z. L. A. jak na tych zawodach) oraz zawodnicy, (i o ile kierownictwo pozwoli fotorepor terzy też przyp. Red.)

Wyniki zawodów

100 m: 1) Puzio (Cr) 11,4 sek. 2) Cholewa (W) 11,7 sek. 3) Wawrzkiewicz (Cr) 11,8 sek. 4) „Tadecki" (W). Poza konkursem Gilewicz (Cr) piąty.

200 m: 1) Cholewa (W)), 24,4 sek. 2) Wawrzkiewicz (Cr) 24,4 sek. 3) Dotzauer (W) 25,3 sek. 4) Puzio (Cr).

800 m: 1) Żołądź (W) 2,05 min. 2) Widet (Cr) 2,09 min. 3) Laski (Cr) 2, 10,3 min. 4. Mróz (W). Poza konkursem „Karp" (W) piąty.

5.000 m: 1) Jastrzębski (Cr) 16,46 min. 2) Kwapleń (W) 17,20,5 min. 3) Widerski (W) 17,59,5 min. Poza konkursem Rzucidło (niest.) przybiegł w czasie 17,39,8 min — jako trzeci i Niemczyk HKS jako piąty.

Sztafeta 4×400 m: 1) Wisła (Żołądź, Dotzauer. Cholewa, „Tadecki" 3,42,3 min. 2) Cracovia (Puzio, Dudek, Wideł, Piaseczny) 3,45 min.

Skok wzwyż: 1) Puzio (Cr) 165 m, 2) Hojnik (W) 165 cm. 3) Dręgiewicz (Cr) 165 cm. 4) Kucz (W) 156 cm.

Skok w dal: 1) Dudek (Cr) 5,66 m. 2) Hojnik (W) 5,51 m. 3) Obara (W) 5.38 m. 4) Sękowski (Cr) 5,33 m.

Pchnięcie kulą: 1) Słowik (Cr) 12,43 m. 2) Lachcik (W) 11,18 m. 3) Kucz (W) 10,96 m. 4) Sękowski (W) 10,61 m.

Rzut dyskiem: 1) Słowik (Cr) 38,21 m. 2) Stawiarski (W) 34,46 m. 3) Kucz (W) 32,10 m. 4) Sękowski (Cr) 30,36 m. (at)

KIELCE

Piłka nożna na terenie Kiel. OZPN-u

Granat (Skarżysko) pokonał po ciężkiej walce SKS Starachowice 2:1 (2:1). Niepokonany jeszcze w br. Granat ze Skarżyska zwyciężył nie łatwo ze starachowickim SKS-em. Są to dwie drużyny kieleckiej A-klasy. Sędziował Michał Wiśniewski ze Skarżyska-Kamiennej.

Górnik (Wiśniówka Mała) — Funkcja (Kielce) 4:0 (1:0). Zawody na słabiutkim poziomie C-klasy. Zwyciężył silniejszy fizycznie Górnik. Sędziował Mchał Wśniewski ze Skarżyska.

Partyzant (jun.) Kielce—Zryw Kielce 9:1 (4:0). Juniorzy kieleckiego Partyzanta łatwo pokonali pierwszy raz występujący, nowozałożony Zryw.

SKARŻYSKO

Drużyny radomskie przegrywają w Skarżysku

W Skarżysku gościł ostatnio radomski Garbarz, drużyna składająca się z zawodników warszawskich, zatrudnionych obecnie w Radomiu. W zawodach z A-klasowym Granatem, Garbarz przegrał 1:2 (0:1).

Granat pokonał zespół Czarnych z Radomia 7:0 (5:0).

Odnowienie boiska reprezentacyjnego

Staraniem Zarządu Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, reprezentacyjne boisko piłkarskie przy ul. 3-go Maja 6 zostało zniwelowane, obsiane nową trawą i wywałowane.

Zarząd Kiel. OZPN-u zabronił używania boiska reprezentacyjnego pod treningi. W najbliższym czasie boisko oddane zostanie tworzącym się władzom Woj. Urzędu WF i PW.

Należy stwierdzić, że dzięki gospodarowaniu boiskiem, począwszy od 11. IV. 1945 r. przez Kiel. OZPN., stadion ten uchroniony został przed dewastacją, a co więcej — w miarę możliwości Kiel. OZPN-u — odbudowany.

KIELCE

Komisja Porozum. Związków Sport.

Staraniem wicewojewody Kieleckiego, H. Urbanowicza, zwołane zostanie w najbliższych dniach posiedzenie wszystkich Okręgowych Związków Sportowych i Podokręgów z terenu Województwa Kieleckiego.

Wicewojewoda H. Urbanowicz pragnąc wprowadzić sport województwa kieleckiego na drogi lepszego rozwoju, zamierza powołać Stałą Komisję Porozumiewawczą Okręgowych Związków Sportowych, której zadaniem będzie kontynuowanie prac, związanych z wychowaniem fizycznym i sportem we wszystkich gałęziach. Inicjatywa wicewojewody przyjęta została z należytym zrozumieniem ze strony wszystkich Okręgów Sportowych z terenu Kielc i województwa.

Drużynowe mistrzostwa Okręgu Kiel. w tenisie stołowym

Staraniem Kieleckiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w Kielcach, rozegrany został Turniej Tenisa Stołowego o drużynowe mistrzostwo Okręgu Kieleckiego i puchar przechodni Kiel. OZTS-u oraz nagrody, ufundowane przez Hutę „Ludwików", Zakłady „Kadzialnia", Fabrykę „Maszyny Kieleckie" oraz „Elektrownię". Turniej odbył się systemem pucharowym. W zawodach udział wzięło 12 drużyn z Kielc i Okręgu.

Zwycięstwo odniosła Tęcza I (Kielce) — gier 2, pkt. 4, st. set. 13:5, 2) Czwartacy (Kielce) gier 2, pkt. 2, st. set. 13:5, 3) Ludwików II (Kielce) gier 2, pkt. 0, st. set. 1:17.

Najlepszym zawodnikiem turnieju, który odniósł również najwięcej zwycięstw, był ppor. Bass z drużyny Czwartaków.

ZAKOPANE

Zakopane 12. 5. (tel. wł.). Wisła (Zakopane) pokonała drużynę Halniaka (Maków Podhal.) 9:1 (5:0) w meczu piłki nożnej o mistrzostwo Podokręgu Podhalańskiego.

W Nr. 20 „Start" w sprawozdaniu z „Igrzysk Sportu Robotniczego" w Krakowie opuszczono przez omyłkę R. K. S. Związkowiec, który również brał udział w tych Igrzyskach.

Nawróceni grzesznicy

Niemniejsze zdziwienie niż wysoka przegrana Cracovii z Garbarnią wywołało pierwsze w tym sezonie, u schyłku pierwszej rundy, ukazanie się na boisku jedenastki szczpiórnistów Wisły i to nie ósemki czy dziewiątki, jak to weszło w „krew" krakowskiego tegorocznego szczypiórniaka, ale podkreślam — w jedenastkę. Z jedenastki tej dziewięciu nie miało dotychczas teoretycznie o tej grze „zielonego pojęcia", ale tylko teoretycznie. W praktyce bowiem przekonali sami siebie i innych, że nie święci garnki lepią i nie asy wynik 5:0 (2:0 robią. Wprawdzie okazało się, że AZS wyszedł na boisko równie jak poprzednio przeciw Garbarni w dziewiątkę i to nienadzwyczajną — nie mogą bowiem z kolei akademicy w ostatnich dniach skompletować pełnego składu — jednak należy wyrazić uznanie kierownictwu Czerwonych, że zdecydowało się wystawić przeciw grającemu już kilka meczy przeciwnikowi młodzież. Uświadamiali „niewinnych młodzieniaszków", jak mogli, występujący dla kompletu dwaj ojcowie rodzin. Jeden pod względem zaczepnym, dając strzelonymi bramkami namacalny dowód swej, mimo wieku, potencji, drugi zaś, trzymając się tyłu (drużyny), pouczał, jak fachowo i bez ofiar likwidować zakusy akademików na świątynię Czerwonych. Wszystko to działo się pod okiem światłego sędziego „przysięgłego"... wierność szczypiórniakowi p. Bruśnickiego, który po meczu tym spaść z wagi nie powinien, gra bowiem toczyła się przeważnie na jednej połowie boiska, była fair, bramki zdobyte przez najlepszego na boisku mgr. Szostaka (4) i dobrze zapowiadającego się Zębatego (1) z ładnych, czystych pozycji. Pracowitością i ambicją wyróżnili się ponadto obaj środkowi pomocnicy, z Wisły Worytkiewicz, Z AZS-u Radwan oraz Huk, Trojan i przez krótki okres grania na obronie po zrzuceniu koszulki bramkarskiej Mizia AZS.

O wiele większe znaczenie miało dla układu tabeli spotkanie **Garbarni z Cracovią.** Potrafiła ona w pełni wyzyskać atut własnego boiska i wszystkie pozycje podbramkowe w przeciwieństwie do ataku Cracovii, który wzorem piłki nożnej gubił się w kunktatorstwie. Dużą przeszkodą dla niego był — nawiasem mówiąc — bramkarz Garbarni Piwowar, którego piękna obrona kilku strzałów Białoczerwonych a zwłaszcza jednej bomby przeciętnego ponad oczekiwania Kowalskiego wzbudziły podziw liczniejszej niż zazwyczaj widowni. Jeden tylko Marchewczyk potrafił dwa razy zmusić go do kapitulacji, pierwszy raz ustalając wynik do przerwy na 2:1 po obu bramkach zdobytych dla Garbarni przez Pirowskiego i drugi po przerwie, kiedy to Garbarze prowadzą po strzałach Lipińskiego już 5:1. Przestawienia w składzie Cracovii nie wpływają na zmianę układu sił i mimo wysiłków najlepszych jej graczy Więcka w ataku, Paszkowskiego w pomocy i Pokusy w bramce, „bombardier" Garbarni Lipiński ustala wynik na 6:2, jako że sędzia siódmej bramki nie uznał. Garbarnia dzięki bardziej wyrównanej od przeciwnika całości na zwycięstwo, aczkolwiek może nie tak wysokie, zasłużyła. Bahr i mgr. Russer, mimo że obecności swojej zdobyczą cyfrową nie uwidocznili, równie dobrzy jak Lipiński. Pomoc i obrona Garbarzy, mając za przeciwnika atak bez Pachli i Ogrodzińskiego, radziły sobie z nim skutecznie, nie przebierając w środkach. Wyznaczony bowiem przez WSS sędzia-„fachowiec" mgr. Budziaszek ze względów służbowych zjawić się nie mógł, patronował więc grze przygodny sędzia „obywatelski", taki ławnik sportowy, który jako czynnik społeczny charakteryzował się nieznajomością przepisów i nadmierną tolerancją. Wykorzystali zaraz tę słabość „sądu obywatelskiego" „wstecznicy" (gracze tylnych formacji) Garbarni i „podnieśli głowę". Mniej reakcji wykazali ich koledzy po fachu „Cracovianie", a że i techniki u nich „njet", więc atak Garbarni hulał.

Meczem tym odsadziła się Garbarnia od swego konkurenta, wygrywajc zdecydowanie, bez straty punktu, pierwszą rundę i zbierając zasłużenie owoce pracowitości, ambicji i talentu zawodników i kierownika-„ojca zwycięstwa" p. Zygmunta Lesiaka pospołu.

Odbiła sobie **Cracovia** porażkę z konkurentem sobotnim meczem z **Olszą**, która przecież zerwała z tradycją grywania w dziewiątkę. Skład jej jednak podobnie jak zresztą Cracovii był wybitnie osłabiony. Brakło więc w Olszy Grabowskiego, Młodnickiego i braci Sawickich, w Cracovii zaś Pachli, Ogrodzińskiego i Marchewczyka, wystąpił natomiast Genewczyk Resich i Rybicki. Obaj ci zawodnicy należeli do najlepszych na boisku i decydująco przyczynili się do zwycięstwa Cracovii 4:1 (1:0). Sekundowali im, z meczu na mecz lepsi Paszkowski w pomocy i Więcek w ataku, zdobywca jedynej bramki do przerwy. Po przerwie dalsze dwie uzyskuje Mochnacki, ustala zaś wynik Kowalski. Z dwóch karnych, jakimi dysponowała Olsza, tylko Ziemba potrafił strzelić doskonałemu Rybickiemu bramkę, gdyż drugiego, egzekutorem którego był najlepszy z Olszy obok Łapińskiego Dylewski, obronił wspaniale jeden z najlepszych obecnie bramkarzy Krakowa. Sędziował wzorowo mgr Budziaszek, nie wahając się dawać nawet tak rzadkie u nas a jednak konieczne rzuty karne, aby tylko utrzymać grę na właściwym poziomie.

Równie dobrze hamował obustronne zapędy ostrej gry p. Bruśnicki, sędzia czwartego w tym tygodniu spotkania **Garbarnia — Wisła.** Wynik tego meczu śmiało można nazwać sensacją. Młoda, nowo zestawiona drużyna Wisły, która 3 dni temu stanęła na starcie, po dobrym z AZS-em starcie zadokumentowała ponownie swe możliwości, gdyż jej z Garbarnią pierwsze starcie (uporczywie powraca ten dźwięk — echo artykułu w „Starcie"?) przyniosło jej już teraz przepowiadany za rok czy dwa sukces: Urwanie pierwszego punktu kroczącego dotąd bez straty leaderowi wynikiem 5:5 (1:2). Młodość wymieszana z doświadczeniem — zasilili bowiem tym razem „młodzików" „fachowcy" meczowi, piłkarze Legutko i Cholewa — potrafiła nadać ton grze, która toczyła się w nadzwyczaj żywym tempie, a każda chwila przynosiła zmianę sytuacji to pod bramką Garbarni, gdzie prym wodził doskonały Szostak w towarzystwie Legutki, Cholewy i Kowalówki, to znów u linii „zaczarowanego" koła doskonale broniącego Smolarka, który formą swoją dużo krwi napsuł szybkostrzelnemu atakowi Garbarni. Do przerwy tylko dwa razy poprawił się humor nienawykłych do takiego oporu napastników, a to za pośrednictwem Bahra i Lipińskiego, którzy wyzyskując niezdecydowanie obrony Wisły, uzyskali prowadzenie 2:0. Ten ładny stosunek popsuł im niedługo Szostak swoistą „rodzimą" bombą. Piękna kombinacja ataku Garbarzy podwyższa wynik po przerwie z wykończenia precyzyjnego jak zwykle Bahra na 3:1. Wisły nie załamuje to jednak i doskonały przebój Kowalówki zmniejsza różnicę na 3:2. I po raz ostatni Pirowski „odsadza" Garbarnię plasowanym w róg strzałem na 4:2, gdyż ambitny zryw Wisły przynosi wyrównanie z rzutów Legutki i Szostaka „fachowo" wypuszczonego przez Cholewę. Garbarnia atakuje zawzięcie i Bahrowi udaje się w końcu uzyskać — zda się — że zwycięstwo. Natychmiastowy jednak atak Czerwonych i ostra jak zwykle kontrakcja tyłów Garbarni wytwarza rzut wolny, z którego Szostak robi małe „arcydziełko": poprzez las rąk całej drużyny Garbarni i przez „macki" Jakubika potrafi znaleźć piłce drogę do siatki. Specjalista od szukania dziur na całym nie miał jednak poza tym szczęścia w egzekwowaniu wolnych równie zresztą jak Garbarze Bahr i Lipiński, którzy w w ostatnich minutach gry z pięciu wolnych podyktowanych przez bardzo spokojnie prowadzącego do końca zawody sędziego, nie zdołali uzyskać zwycięskiej szóstej bramki.

W każdym jednak razie w tabeli po stracie jedynego dotychczas punktu prowadzi dalej Garbarnia, która zetknie się we środę o godz. 18 z Olszą na jej boisku, podczas gdy krocząca jej po... obcasach (pięty nie gołe, wiadomo... Garbarze... skóra...) Cracovia tamże o godz. 17 z AZS-em, a w sobotę spotka się wreszcie tym razem już nie w „Starcie" a na murawie przy al. 3-Maja z „pokutnicą" Wisłą o 18.30.

Druga runda przynosi zatem wreszcie pewną normalizację mistrzostw szczypiórniaka. A że jeszcze nadchodzące spotkania rozgrywane zaczynają być, wzorem lat ubiegłych, dla wzmożenia zainteresowania w jednym dniu i kolejno po sobie na jednym boisku, można w pełni zaryzykować twierdzenie, że „pierworundne" grzechy zostały zmazane, grzesznicy nawróceni.

J. ROTTER

Z walk o mistrzostwo

Klasa „A"

Chełmek—Dąbski 2:2 (1:0)

Chełmek już w drugim meczu na obcym terenie stracił punkt mistrzowski, tym razem po pięknym meczu czwartkowym, który już od samego początku obfitował w emocjonujące momenty. Zespół Chełmka stosując grę górną, krótkich i dokładnych podań, starał się strzelać z każdej pozycji. Napastnicy jego strzelali też dużo, zatrudniając prawie przez cały przeciąg meczu brawurowo broniącego bramkarza Dąbskiego Bochenka. Dąbski był raczej w defensywie, która dopiero po pauzie skonsolidowała się z bezładnej przed przerwą gonitwy za piłką.

Pierwszą bramkę uzyskuje Chełmek ze strzału najlepszego swego napastnika **Zatorskiego II** i wynik 1:0 utrzymuje się do pauzy. Tuż po przerwie środkowy napastnik Dąbskiego **Ryś** po ładnym przeboju zdobywa wyrównanie. Gra w tym czasie przybiera na tempie, gdyż obie drużyny starają się za wszelką cenę uzyskać decydującą bramkę, przyczym los zdaje się sprzyjać gospodarzom. Za faul obrońcy Chełmka sędzia dyktuje rzut karny. Naprzeciw siebie staje dwóch bramkarzy, egzekutorem bowiem karnego miał być Bochenek. Po strzeleniu przez tego ostatniego w aut, Chełmek przeprowadza kilka groźnych ataków, które wreszcie wieńczy Borowski strzelając nie obrony na bramkę Dąbskiego. W ostatnich minutach gry najlepszy napastnik gospodarzy Ryś strzela w tym dniu drugą i wyrównującą bramkę. Obok niego na wyróżnienie zasługują obaj obrońcy Mastek i Blach. Sędziował b. dobrze Jesionka. **jl.**

Tarnovia — Podgórze 2:0 (0:0)

Po Tarnovii spodziewano się dużo więcej, aniżeli to, co pokazała ona dziś na boisku Podgórza. Może pewnym usprawiedliwieniem słabej formy byłby fakt licznych (na szczęście drobnych i niegroźnych) kontuzyj i lekkiego wstrząsu nerwowego na skutek katastrofy samochodowej, której uległa ekipa tarnowska w okolicach Bochni w drodze na zawody — lecz tym nie można usprawiedliwić np. kołowania z piłką aż do jej utraty, jakie przez 90 minut demonstrował kandydat na „repa" Roik i jego brat. Także niezrozumiałym jest zaniedbanie gry doskonałymi skrzydłowymi: Malińskim i Binkiem, a wchodzenie w gąszcz nóg, splątanych na polu karnym Podgórza. Wreszcie strzały: był właściwie jeden i to z bliskiej odległości (2-ga bramka), gdyż przy pierwszej bramce mógł Uznański zastąpić piłce drogę do siatki... nogą (zbyteczna robinzonada).

W pomocy tarnowian tylko prawy Kapustka wiedział czego chce. Środkowy i lewy starali się utrudniać życie przeciwnikowi, ale utrudniali je równocześnie i własnym partnerom.

Klasą natomiast był Barwiński. Jego świetna gra obunóż, jego doskonałe „blokowanie" przeciwników, przytomność i spokój uczyniły go najlepszym zawodnikiem na boisku, któremu Tarnovia w dużej mierze zawdzięcza zwycięstwo, gdyż Podgórze przed przerwą i w kilka minut po przerwie gościło często pod bramką Tarnovii. Byłoby nawet mogło zawody te wygrać, gdyby nie „hyperkombinacje" napadu i chęć „wjechania" do bramki (co przy Barwińskim z góry skazane było na niepowodzenie) i gdyby nie... przeraźliwie słaba forma obrony: Jarczyk—Mariańczyk, którzy szereg razy dopuszczali napastników Tarnovii do strzałów z najbliższej odległości. Że tylko 2 były celne, to zawdzięczać trzeba nieudolności napastników drużyny tarnowskiej. Ponadto tak Mariańczyk a zwłaszcza Jarczyk nie mają wcale wyczucia, kiedy należy zastosować silny wykop obrońcy, a kiedy dokładniejszym passingiem do pomocnika czy napastnika umożliwić rozpoczęcie akcji ofensywnej już od własnej bramki. Obrońcy Podgórza „walą na pałę"; jeszcze pół biedy, jeśli wykop idzie z „pomyślnym wiatrem" — jeżeli zaś przeciw wiatrowi, to wtedy dziwne harce wyprawia piłka i nigdy nie znajdzie się u nóg adresata.

Najlepszym graczem u Podgórza był tym razem Dzierwa na środku pomocy. On jeden usiłował grać dołem pod wiatr (po przerwie), on jeden próbował także przenosić akcje równomiernie na prawą i lewą stronę napadu. Atak Podgórza nie zdołał jednak wznieść się na wyżyny z przed tygodnia na meczu z Groblami. Powolny Kasina na środku hamował wiele akcyj, a Hausner i Szyrski zatracili wiele z bojowości. Ze skrzydłowych lepszym był Feret — miał jednak przeciw sobie najlepszego pomocnika Tarnovii.

Po bezbramkowej (niestety) pierwszej połowie obie bramki po przerwie zdobył Roik I. Umożliwili mu to „dzieło" w sposób „klasyczny" obrońcy Podgórza.

Sędzia Bartyzel, kontrolujący uważnie każdy ruch piłki i zawodników popełnił jeden błąd, który mógł ogromnie skrzywdzić Tarnovię. Odgwizdał wolny pośredni przeciw drużynie tarnowskiej za „krokowe" z piłką przez bramkarza Dwuraźnego. Tak mówią zresztą przepisy. Lecz „kroki" zawinił bramkarz Tarnovii dlatego, że w chwili chwytania piłki został potrącony przez napastnika Podgórza (Szyrski) i musiał „na dłuższym dystansie wyrównać zachwianą równowagę", a piłki z ręki wypuścić nie mógł. (hs)

Zwierzyniecki—Łagiewianka 3:1 (3:0)

Leader tabeli grupy II-giej już przed przerwą rozstrzygnął zawody zwycięsko dla siebie. Gdyby jeszcze Weska wyzyskał kilka z dobrych sytuacyj podbramkowych, wynik mógłby być nawet wyższy. Po przerwie opadł jednak Zwierzyniecki na siłach (kondycja!) i wówczas Łagiewianka nawiązała grę równorzędną. Dobra postawa defensywy Zwierzynieckiego uniemożliwiła jednak zdobycie więcej niż jednej bramki, której strzelcem był Parpan II. Goale dla Zwierzynieckiego zdobyli: Panek, Wawrzusiak i Konopek. Sędziował b. dobrze Zdybalski.

Prokocim—Sandecja 3:1 (2:0)

Mecz ten zadecydować miał, który z tych przeciwników obejmie mało zaszczytne ostatnie miejsce w tabeli. Zajęła go Sandecja nie potwierdzając tej formy, którą ujawniła tydzień temu w spotkaniu z Bieżanowianką. Na poziomie byli tylko obaj obrońcy: Iwański i Zengel; ten ostatni, naciskany przez dwóch napastników Prokocimia w gorącej sytuacji podbramkowej przyczynił się do „nieszczęść" Sandecji „wbijając samobójczą" bramkę. Pozostałe dwie bramki dla Prokocimia zdobyli: Szydłak i Filip (z karnego) — dla gości prawoskrzydłowy Fryc. Sędziował dobrze Flumenkehr. (ra)

Korona—Bieżanowianka 2:0 (1:0)

Już w pierwszej minucie zaprzepaszcza doskonałą pozycję na uzyskanie prowadzenia dla Korony Szwancyber. Potrzeba dziesięciu minut ładnej otwartej gry, aby najlepszy lecz często „na żyłę" grający Mamoń I naprawił sytuację silnym „szczurem" w róg, który bramkarz powinien był jednak obronić.

Po przerwie uwidacznia się przewaga lepszej technicznie i silniejszej niż przeciw Cracovii Korony, cyfrowo jednak dopiero w 23 minucie, gdy prawoskrzydłowy Grabiec ostro centruje, a piłka nie trafiona ani przez obrońcę Bieżanowianki, ani przez bramkarza wpada do siatki. Był to jedyny, ale kosztowny błąd bardzo dobrej poza tym obrony, Bieżanowianki, która konkurentów o miano „najlepszych" w drużynie miała tylko w obu skrzydłowych. Miarą impotencji strzałowej trójki środkowej Bieżanowianki jest nie trafienie tuż przed końcem przez lewego łącznika w bramkę z odległości trzech metrów. Nie można zaprzeczyć, że do obniżenia wartości ataku przeciwnika przyczyniła się walnie doskonała gra obrońców Korony, zwłaszcza Syrka, który w wolnych, dyktowanych przez b. dobrego sędziego p. Michalaka nie miał sobie równego. (j. z.)

Dąbski—Bocheński 1:0 (0:0)

Po bardzo żywej i interesującej grze pokonał Dąbski ambitną drużynę Bocheńskiego, odnosząc zasłużone zwycięstwo. Do przerwy gra była wyrównana, a obydwie drużyny atakowały groźnie bramki przeciwnika. Po przerwie przewagę posiadał Dąbski grając z wiatrem, natomiast Bocheński ograniczał się do wypadów, z których każdy był groźny. Wynik, sądząc z groźnych sytuacji podbramkowych, mógł być obustronnie wyższy; doskonała gra obu bramkarzy ograniczyła rezultat do jednego goala, który uzyskał Dąbski w 35 minucie po przerwie ze strzału Rysia. Sędzia Szymański prowadził zawody wzorowo, nie dopuszczając do ostrej gry. J. C.

Łobzowianka—Krowodrza 4:0 (1:0)

Obie drużyny grą swoją w tym meczu naogół rozczarowały. Łobzowianka zwyciężyła zasłużenie, mając szczególnie po przerwie dość mocną przewagę. Najlepszą jej linią był atak, w którym wyróżnili się Malicki, strzelec dwóch bramek, oraz Hajdziński, strzelec jednej bramki, — czwartą bramkę zdobył Albin.

W Krowodrzy najlepiej jeszcze wypadła obrona Rycerz-Sowiński, środkowy pomocnik Nowak, w ataku Bobrowski. Charakterystyczną cechą ataku Krowodrzy było, iż po przerwie napastnicy jej nie oddali prawie żadnego strzału na bramkę Łobzowianki. Sędziował bardzo dobrze ob. Zapiór. (at)

Fablok—Borek 2:0 (1:0)

Chrzanów, 12 maja (tel. wł.). W meczu o mistrzostwo kl. A Okr. krak. zwycięstwo odniósł Fablok, mając przewagę przez cały czas gry. Ostatnią bramkę strzelił przed końcem zawodów.

Klasa „B"

WAWEL—KMITA 1:1 (1:0)

Były to zawody, których poziom nie może zbudować. Stoping na tym meczu należał do rzadkości, a najczęściej spotykanym podaniem do partnera był zwany popularnie „szpic". Kopano więc szpicem w rozmaitych kierunkach — najrzadziej w stronę bramki. Ponadto napastnicy Kmity demontrowali jeszcze jedną nowość: wybijali sobie sami nawzajem piłkę na polu karnym przeciwnika. Zapewne chodzi tu o to, żeby się nie dać uprzedzić w „królestwie strzelców?" „Królem" żaden z nich nie będzie! Najmniej zaś środkowy, któremu czas na „emeryturę", i który był więcej szkodliwym niż pożytecznym marnując wysiłki swych kolegów w tylnych liniach. Mecz był nudny, a obie bramki padły nie z akcji lecz z rzutu wolnego (dla Wawelu) i karnego (dla Kmity) (hs)

WOLANIA—LEGIA 2:1 (1:1)

Niezasłużona przegrana drużyny robotniczej, która będąc lepszą technicznie przeważała przez dłuższy czas meczu. Dopiero usunięcie środkowego pomocnika, Czopika, z boiska za ustawiczne krytykowanie orzeczeń sędziego, dało pewną przewagę Wolanii — wynik jednak pozostał niezmieniony a ustalili go: Oprysko i obrońca Legii, Sas strzelając bramki dla Wolanii oraz Królikowski dla Legii. Sędziował dobrze Dyras. (ra)

JUVENIA—POCZTOWY 1:1 (0:0)

Spotkanie stało na niskim poziomie a wynik remisowy jest wykładnikiem sił. Przebieg spotkania nieciekawy a to z uwagi na braki techniczne zawodników, którzy nie posiadając opanowania piłki nie mogli przeprowadzić żadnych planowych akcyj. Celowała w tym drużyna pocztowców. Bramki uzyskali Hartwig dla Pocztowego KS, a Lichoń dla Juvenii. (m. c.)

RAKOWICZANKA—BRONOWIANKA 0:0

Prowadząca w swej grupie bez straty punktu i bramki Bronowianka, uzyskała szczęśliwy wynik remisowy z ambitnie grającą Rakowiczanką, która przy większej dozie szczęścia mogła zawody te wygrać. W Bronowiance wyróżnili się: Młynarczyk w obronie, Susuł oraz Wodnicki środkowy napastnik. W Rakowiczance zaś trio obronne, Litewka, Kawula i b. dobry Banachowicz, nie zupełnie jednak wykorzystany przez kolegów. Sędziował b. dobrze. Walkowski. (sm)

GRZEGÓRZECKI-TUR Podgórski 5:2 (2:0)

Przez cały przebieg gry przygniatającą przewagę miał Grzegórzecki. Dobry tu zespół w polu, nie posiadał strzelca i dlatego nie uzyskał dwucyfrowego wyniku. Nieskoordynowani gracze TUR'u w bezładnych grupach biegali po boisku. Do przerwy padły dwie bramki dla Grzegórzeckiego, strzelone przez prawego skrzydłowego Figę i środkowego napastnika Dąbrosia. Po przerwie udaje się zdobyć bramkę drużynie TUR'u przez lewego łącznika Kucharskiego. W chwilę potem drużyna ta nie wykorzystała rzutu karnego. Po ładnej kombinacji piątki napadu. Grzegórzecki przez Dąbrosia, zdobywa trzecią bramkę. Pewny łatwego zwycięstwa lekceważy przeciwnika, czego następstwem jest goal ze strzału Wróbla. O zwycięstwie decyduje Wilk i prawo-skrzydłowy Kurak strzelając dwie dalsze bramki. Z Grzegórzeckiego wyróżnili się obaj obrońcy Waś i Dopler oraz aktywny strzelec Dąbroś; z TUR'u Wilk. Należy nadmienić, że środkowy pomocnik TUR'u Kował, za haniebne zachowanie się i brutalną grę, został dwukrotnie napomniany. Sędziował p. inż. Biernacik, który mimo b. ciężkiego zadania wywiązał się z swej misji doskonale. j.

NADWIŚLAN—PRĄDNICZANKA 2:0 (1:0)

Niezasłużona porażka Prądniczanki, która przez cały czas zawodów była równorzędnym przeciwnikiem. Dzięki pechowi napastników Prądniczanki zeszła ta ostatnia z boiska pokonana. Na wyróżnienie z Prądniczanki zasługują Adamski, Włodarczyk i Porębski w ataku oraz Poniedziałek w obronie, z Nadwiślanu prawoskrzydłowy Bobek. Bramki strzelili Fąfara z karnego i Bober. Sędziował Popłatka (T)

PRĄDNICKI—CZYŻYNY 4:2 (0:0)

Po żywej grze zwycięstwo odniósł technicznie lepszy Prądnicki, w którym na plan pierwszy wybił się prawy łącznik Talasiewicz, i prawoskrzydłowy Palonek. U pokonanych wyróżnili się obaj obrońcy Bujak i Wnęk oraz prawy pomocnik Ptak. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Palonek (jedna z karnego), Talasiewicz i Wardęga, dla Czyżyn Ptak i Gil z karnego. Sędziował wzorowo p. Przeniesławski. (T)

DALIN—OLSZA 3:1 (2:1)

Drużyna Dalinu pokonała gładko zdekompletowaną drużynę Olszy. Kierownictwo kolejarzy ponosiło główną winę zestawiając skład drużyny w której widzieliśmy „oldboyi" jak Michalak i Dzierwa. Przebieg meczu nieciekawy. Bramki uzyskali Boryczko 1 i Sosnowski 2 w tym jedną z karnego, dla Olszy Kizenia. Na wyróżnienie zasługuje z drużyny Dalinu Sosnowski — z Olszy obydwaj skrzydłowi. Sędziował ob. Stopa. (m. c)

PŁASZOWIANKA—CZARNI 4:1 (1:1)

Po równorzędnej do przerwy grze opanowała Płaszowianka po przerwie boisko odnosząc zdecydowane zwycięstwo. Bramki dla niej strzelili Sitko (2), Kajda i Gil — dla Czarnych Marian. (ra)

Zawody towarzyskie

Siemianowiczanka—Cracovia 2:2 (2:1)

Blisko 5000 widzów oklaskiwało bardzo ładną do przerwy, a znacznie słabszą po przerwie grę gości śląskich. Zaimponowali oni szybkością i zespołowością a dwie uzyskane w krótkich odstępach czasu bramki, były pierwszorzędnej marki. Rybicki, broniący wiele i jak zwykle w dobrym stylu bezradny być musiał wobec kapitalnych strzałów obu łączników: Kuczera i Wróbla. Cracovia w silnie osłabionym składzie miała w Bobuli najlepszego swego zawodnika. W nagrodę za to wyróżnienie przypadł Bobuli w udziale „zaszczyt" strzelenia obu bramek, w tym pierwszej już w 1-szej minucie gry — a następnej z rzutu karnego w 32-giej minucie drugiej połowy. Sędziował poprawnie Sadzik. (sm

Garbarnia—Dębnicki 1:0 (0:0)

Mimo silnie osłabionego składu pokonała Garbarnia ambitną drużynę Dębnickiego, mając — zwłaszcza w drugiej połowie zdecydowaną przewagę. Strzelcem decydującej o wyniku bramki był Wróblewski (ap)

Groble—Chełmek 4:3 (1:3)

Chełmek, 12 maja (tel wł.). Zespół krakowskich Grobli jest drużyną mile widzianą na wszystkich boiskach dzięki doskonałym walorom technicznym i wielkiej ambicji wszystkich zawodników. W meczu dzisiejszym potrafili Krakowianie mimo osłabienia składu na skutek kontuzji Nastaborskiego i mimo utraty 3 bramek nie tylko wyrównać lecz i przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. To zjednało jej sympatię całej widowni, wynażającą się w dopingowaniu zawodników krakowskich, którzy nie zapominając o skuteczności popisywali się ładnymi zagraniami technicznymi. Bramki dla Grobli zdobyli: Nastaborski, Wandas, Czajka i Szubert — dla Chełmka: Obtułowicz (2) i Zatorski.

Otwarcie sezonu RKS „Legia"

Wyścig kolarski znowu z wypadkami

Piękny zwyczaj kolarski rozpoczynania sezonu nabożeństwem oraz defiladą ulicami miasta podtrzymała także i sekcja kolarska R. K. S. Legia. Uroczystość ta w niedzielę wypadła tym okazalej, że do jej członków dołączyli się także zawodnicy oraz członkowie K. T. K. oraz K. K. C. M. Miło dla mieszkańców Krakowa przedstawiały się w promieniach rannego słońca paręset metrów długie szeregi pięknie ukostiumowanych kolarzy oraz motorzystów, jadących na miejsce rozpoczęcia wyścigu. Start wyścigu Kraków—Myślenice—Kraków rozpoczął się za mostem dębnickim o godz. 10.45. Udział w nim wzięli **Musiał, Motyka i Słonika** (K. T. K.) **Gabrychi Kowalski** (K. K. C. M.) oraz **Badoń, Dąbrowiecki, Kupczak i Wandor** (Legia). Stawka nie duża, lecz wyborowa. Niestety i tym razem wyścig nie miał przebiegu normalnego, gdyż nie obyło się bez wypadku. Toteż wynik jego nie daje pełnego odzwierciedlenia układu sił kolarstwa krakowskiego. Na szczęście skończyło się tym razem tylko na zdarciach naskórka u Motyki i Kupczaka, którykontynuował bieg, oraz zgięciu widełek w rowerze Wandora, który nie mógł dalej jechać i z wyścigu się wycofał. Wypadek ten miał miejsce nie długo po starcie. Motykę i w dalszym ciągu wyścigu pech nieopuszczał, gdyż parę defektów w łańcuchu odsuwało go w dalszym ciągu od czołówki.

Wyścig zakończył się zwycięstwem **Dąbrowieckiego,** który okazał się na ostatnich metrach szybszym od swego kolegi klubowego Bandy. Trasę około 63 km przebyli oni w czasie 1 godz. 43 min. 6 sek., 3) Gabrych, 4) Musiał, 5) Kupczak, 6) Motyka, 7) Słonina, 8) Kowalski.

Z przebiegu wyścigu na uwagę zasługują swą pracowitą jazdą wszyscy czterej pierwsi — z tych Badoń okazał się w podchodzeniu pod urozmaiconą górkami trasę znakomitym „wspinaczem". W czasie jazdy powrotnej przy podchodzeniu pod Mogilany zdołał on zyskać dużą przewagę, niestety przy zjeździe konkurenci okazali się szybsi i dogonili go, a na finiszu Dąbrowiecki przegonił. Po starcie powyższego wyścigu odbył się wyścig dla nielicencjonowanych kolarzy na trasie ok. 35 km, Kraków—Głogoczów—Kraków. Wygrał go **Starzec** (Legia) 1,32 godz. przed Wrąźlewiczem (Legia) i Hajtą.

Organizacja biegu spoczywała w rękach ob. T. Drąga przy współpracy prez. K. O. Z. K. Blicharskiego. W przeprowadzeniu wyścigu dużą pomoc przez udzielenie auta okazała Gospodarcza Spółdzielnia Piekarzy z kier. Warchałem. (at)

Na fundusz prasowy „Startu"

Do
Redakcji tyg. sport. „Start"

Z największą radością zwróciłam uwagę na moje nazwisko, wymienione wśród wezwanych do łańcucha prasowego Waszego pisma. „Start" uważam za jedno z najlepszych pism sportowych w Polsce i chętnie składam 1.000 zł., jako dalszą cegiełkę w jego pięknej rozbudowie. Uważam, iż w obecnej chwili pismo o tego rodzaju charakterze powinno skupić wokół jak najliczniejszą liczbę społeczeństwa zainteresowanego wzmocnieniem tężyzny naszego narodu. Wzajemna pomoc osiągnięcie tego celu z pewnością ułatwi.

Jednocześnie proszę:

Dr. Władysława Wnęka
Dyr. Jakuba Korycika
Prez. Feliksa Witka
Prez. Władysława Dziadonia
Dyr. Zdzisława Brableca

o kontynuowanie rozpoczętej akcji.

Aniela Wolakiewiczowa

Do
Redakcji Tygodnika Sportowego „Start"

Miło mi stwierdzić, że akcja funduszu prasowego „Start" przybiera coraz szersze rozmiary i przyczyniła się do dalszego kroku w rozwoju pisma mianowicie do wspaniałej jego zewnętrznej szaty tj. w postaci pierwszorzędnego papieru i zwiększającej się stale ilości fotografii.

Te zaś w połączeniu z wysoką wartością treściową pisma przyczynią się do dalszego doskonalenia się „Startu". Miło mi, że będę jednym z tych, którzy skromną cegiełką przyczynią się w tej akcji i dlatego składając na F. P. „Startu" zł 1.000.— proszę jednocześnie:

prezesa Kopczyńskiego Włodzimierza,
prezesa Wencla Marcina,
prezesa Trombarsa Fryderyka,
prezesa inż. B. Szarka
i prezesa J. Czernecka

o wpisanie się na listę popierających Fundusz Prasowy i wskazanie dalszych subskrybentów

A. Wayda mp.

M—12059

Wydawca: P. A. P. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1.